

PROROK MIESIĘCZNY

NUMER 2

/4/2023



PUBLICYSTYKA

STARE I NOWE TRADYCJE WIELKANOCNE

ZABÓJCA, MAŻ I SZPIEG,

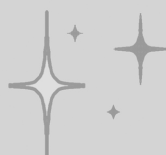
CZYLI KOLEJNA CZĘŚĆ JOHNA WICKA

NOWOŚĆ! RUBRYKA ANGIELSKA!

OPOWIADANIA

SZEDŁ POBOCZEM DROGI

OTACZA MNIE CHAOS



SPIIS TREŚCI

2 Stare i nowe tradycje Wielkanocy

4 Bezgłówna mądrość -
filozofia dla bardziej zabieganych cz. 2

5 Zabójca, mąż i szpieg,
czyli kolejna część "Johna Wicka"

7 Wiersz
Kwintesencja Wielkanocy

8 Opowiadanie
Szedł poboczem drogi

11 Opowiadanie
Otacza mnie chaos

13 *Rubryka angielska*
What is the point of Eurovison?

Stare i nowe tradycje

Wielkanocy



Już za nami wielka uroczystość

Każdy z nas wie, czym są Święta Wielkanocne. Należą do najważniejszych z obrzędów w chrześcijańskim roku liturgicznym, ale to nie oznacza, że osoby innej wiary czy niewierzące nie mogą poczuć tego klimatu. W końcu nadeszła upragniona wiosna!

Tradycje już nam dobrze znane!

Przez ten okres przechodziliśmy już niejednemu raz, więc powinniśmy wiedzieć co nieco na ten temat. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, co to jest malowanie jajek – kiedy byliśmy dziećmi, sprawiało nam to wiele frajdy! Barwniki, wzorki i naklejki widniały na pięknych pisankach. Wielu z nas przygotowywało także palmę zrobioną z kwiatów. W Lipnicy Murowanej co roku odbywa się konkurs, którego głównym kryterium jest wysokość palmy – niektóre osiągają nawet 27 metrów! Oczywiście nie można zapomnieć o koszyczku wielkanocnym. Stałym jego bywalcem jest baranek zrobiony z cukru. Pogoda mówi jedno, ale nie zawsze musi spaść deszcz, aby było mokro. Wystarczy poczekać na poniedziałek wielkanocny i śmigusa-dyngusa. Wtedy możemy się spodziewać ze strony mężczyźni „mokrego” przywitania.



Za górami, za lasami...

Polska to jeden kraj, ale zwyczajów i tradycji ma tyle, że aż trudno zliczyć. Nie wszystkie są tak popularne, jak te wymienione wyżej. Oto kilka mniej znanych:

- **Pucheroki** - obchodzone są w okolicach Krakowa. Ten zwyczaj wielkanocny ma swoje korzenie jeszcze w dawnych zabawach krakowskich żaków. W Niedzielę Palmową młodzi chłopcy mówią wiele rzeczy – najczęściej żartobliwych, za co otrzymują drobną zapłatę lub podarki. Twarze mają pobrudzone sadzą, ubierają się w kożuchy, a na głowy zakładają wysokie, stożkowe czapki, przyozdobione kolorowymi bibułkami.
- **Pogrzeb żuru i wieszanie śledzia** – obchodzone są na Kujawach. Przez okres Wielkiego Postu nie można było jeść mięsa i cukru. Kiedy przychodziła Wielkanoc, ludzie symbolicznie żegnali się z nimi. Żur gotowano w Wielki Piątek albo Sobotę i kopano dziurę, gdzie potem wlewano zupę i zakopywano, a śledzia wieszano na drewnie.
- Inną tradycją wielkanocną na Kujawach były tzw. **przywołówki** – zwyczaj obchodzony wieczorem w Niedzielę Wielkanocną. Chłopcy z całej wsi zbierali się na centralnym placu.



Młodzi chłopcy w czasie Pucharki

Następnie wspinali na podwyższenie (np. mur albo drzewo) i „przywoływali” okoliczne dziewczęta: wygłaszali dla nich wierszyki i śpiewali piosenki. Czasami obdarowywali je także drobnymi prezentami, aby „wykupić” sobie ich sympatię.

● **Śmiergust** to bardzo podobny do śmigusa-dyngusa zwyczaj wielkanocny, jednak obchodzony jest w nieco innej formie i tylko na Śląsku. Podczas śmiergusta chłopcy przebierają się w kolorowe stroje, zakładają kapelusze ozdobione bibułą i często zasłaniają twarze ręcznie wykonanymi maskami. Przy dźwiękach muzyki chodzą od domu do domu, napotkane dziewczęta oblewają wodą, po czym wspólnie z nimi tańczą i śpiewają.



Niedzielne przywołówki



Na zabawę trzeba mieć siłę – czas na smakołyki!

Tradycyjne świąteczne potrawy to: żurek – czyli barszcz biały, kiełbasa – zwykle biała i na ciepło, szynka wędzona w jałowcowym dymie, ćwikła z chrzanem, pieczone mięso, własnoręcznie wykonana babka, mazurek z artystycznymi dekoracjami, pascha, kołacz, sernik (kiedyś zwany przekładańcem).



Misia

Bezgłówna mądrość

Milczenie to potężne narzędzie wykorzystywane przez ludzi od wieków, a jednocześnie bardzo niedoceniane. W dzisiejszych czasach, kiedy nasze życie jest pełne hałasu i bodźców, często zapominamy o jego wartości.

Zapewne nieraz zdarzyło się Wam być uciszonym przez kogoś, nawet niesłusznie. Jest to pewnego rodzaju przypomnienie, że owo milczenie w naszym życiu występuje. Jednak jakby nie było, cisza powinna nas pouczać, uświadamiać o swej wartości.

Epiktet – filozof grecki żyjący w I wieku n.e. – w swoich pismach porównał milczenie do solidnej budowli, która daje mocną podstawę naszemu życiu.

Jego filozofia skupiała się na życiu zgodnym z naturą, podkreślał, że jednym z najważniejszych kroków w kierunku osiągnięcia życiowego spokoju jest nauka milczenia. Milczenie pozwala nam na wyciszenie myśli, na zatrzymanie się na chwilę, na odseparowanie się od zgiełku otaczającego nas świata.

Dlaczego jest tak ważne? Z jednej strony, pozwala nam na refleksję i samorozwój. Kiedy przestajemy mówić i słuchać innych, zaczynamy słuchać siebie. To wtedy możemy zrozumieć swoje wewnętrzne pragnienia i potrzeby. Z drugiej strony, milczenie może również pomóc w lepszym zrozumieniu innych ludzi. Kiedy nasze uszy i umysł są wolne od naszych własnych myśli i emocji, możemy lepiej zrozumieć innych i wyciągnąć co najważniejsze.

Zdarza się również, że mówiąc coś, możemy pogorszyć sytuację, w której się znajdujemy, a więc trzeba myśleć nad tym, czy coś chcemy przekazać innym, czy nie.

Milczenie może również pomóc nam w lepszym radzeniu sobie ze stresem i trudnościami życiowymi. Kiedy zamykamy usta i skupiamy się na naszym oddechu i na obserwacji otaczającego nas świata, stajemy się bardziej obecni w teraźniejszości. To pozwala nam na odczuwanie spokoju i zwiększa naszą odporność na stres. To dobry sposób na pewnego rodzaju terapię. Nie przesadzajmy jednak z tym, bo mówić też trzeba – ale z umiarem.

Epiktet, w swoim dziele "Encheiridion", napisał:
"Najpierw mówią ci, że powinieneś mówić. Później mówią ci, że powinieneś mówić mniej. Na końcu powiedzą ci, że powinieneś milczeć".

Te słowa pokazują, że milczenie jest ostatecznym celem, do którego powinniśmy dążyć. W dzisiejszych czasach, gdy przeciętny człowiek jest bombardowany tysiącami sygnałów każdego dnia, warto pamiętać o wartości milczenia. Może to pomóc nam w osiągnięciu spokoju, w zrozumieniu siebie i innych ludzi oraz w lepszym radzeniu sobie ze stresem. Jak powiedział Epiktet: "Nie mów nic, jeśli nie masz nic do powiedzenia".

Bartosz *Pytia* Bednarski

JOHN WICK

Powrócił do kin w wielkim stylu!

Dnia 24 marca br. do kin wszedł nowy film, a mianowicie czwarta część „Johna Wicka”. To amerykańska seria składająca się, jak na razie, z 4 filmów akcji, w których przedstawione są losy tytułowego bohatera. Poznajemy go jako mężczyznę, który dopiero co wrócił z pogrzebu żony, niby nie ma w nim nic niezwykłego, ale z czasem dowiadujemy się, że to „nie byle kto”.

Okazuje się, że jeszcze kilka lat wcześniej był płatnym mordercą i to niezwyklejnym. John Wick stał się żywą legendą w swojej branży, a jego dokonania są znane praktycznie każdej osobie w tym zawodzie. Jednak czy da się tak łatwo skończyć z przeszłością?

Filmy zostały obsadzone fenomenalnie. Johna Wicka zagrał Keanu Reeves – aktor, który stał się znany z filmu „Matrix”, gdzie grał głównego bohatera. Ma już 58 lat, ale wciąż jest w świetnej formie. Jak sam powiedział, ostatnia część „Johna Wicka” była dla niego jednym z najtrudniejszych filmów pod względem ilości wyczynów kaskaderskich, akrobacji i walk na planie, a warto wspomnieć, że Keanu 90% z nich wykonuje sam.

Oprócz niego świetnie poradzili sobie również odtwórcy ról drugoplanowych. W zależności od części, na ekranach pojawiali się różni aktorzy. W pierwszym filmie mogliśmy zobaczyć m.in. Willema Dafoe, który w swojej karierze zdobył wiele prestiżowych nagród i zagrał w filmach, takich jak „Spider-man” z 2002 roku oraz „Spider-man: bez drogi do domu”, w których wcielił się w postać Zielonego Goblina. Z kolei w 3 części pojawiła się m.in. Halle Berry – laureatka Oscara dla najlepszej aktorki pierwszoplanowej w filmie „Czekając na wyrok”.



W każdym z tych filmów mogliśmy zobaczyć także Iana McShane’a, który jest zdobywcą Złotego Globu, Laurence’a Fishburne’a (zagrał w serii „Matrix” i filmie „Pasażerowie”) lub Lance’a Reddicka, który stał się popularny głównie dzięki tej produkcji. Zagrał również w wielu innych filmach np. „Resident Evil”.

Poza wymienionymi wyżej członkami obsady pojawiło się na ekranie wielu aktorów wartych uznania, ale możecie sami się o tym przekonać, idąc do kina.

„John Wick 4” ukazuje nam zupełnie nieznaną świat. Z jednej strony bardzo przyziemny, a z drugiej nierealistyczny. Chad Stahelski (reżyser) pokazuje nam codzienność płatnych morderców w niezwykle imponujący sposób. To świat, w którym panuje ich własny regulamin, a porządku pilnuje Rada Najwyższa. Dodatkowo w każdym kraju, na każdym kontynencie znajdują się ekskluzywne hotele dla morderców na zlecenie, w których panuje jedna zasada – nie wolno nikogo zabić na ich terenie – a gdy ktoś odważy się ją złamać, płaci za to własnym życiem.

Czwarta część to prawdopodobnie już ostatnia tej serii. Od wydarzeń z pierwszego filmu główny bohater przeszedł długą drogę pełną mordów i niepewności. Nie ma też wielu przyjaciół, którym może ufać, ani rodziny, na której mógłby polegać. Nie chce więcej ukrywać się przed ludźmi, którzy nie zawahają się go zabić za sporą sumę pieniędzy – jest już zmęczony nieustanną walką. Teraz protagonista pragnie jedynie spokoju.

Widać, że nad filmem wielu twórców się naprawdę napracowało. Dowodem na to są chociażby niebanalne ujęcia lub bardzo trudne sceny walk. Scenarzyści stworzyli wiele zawiłych relacji między bohaterami. Wrogowie, którzy stają się sojusznikami i sojusznicy, którzy stają się wrogami. Na drodze głównego bohatera pojawiają się również jego dawni przyjaciele. Caine, który jest zmuszony zabić Johna Wicka, gdy członek Rady Najwyższej o wysokim statusie – Markiz Vincent de Gramont – stawia na szali życie jego ukochanej córki.

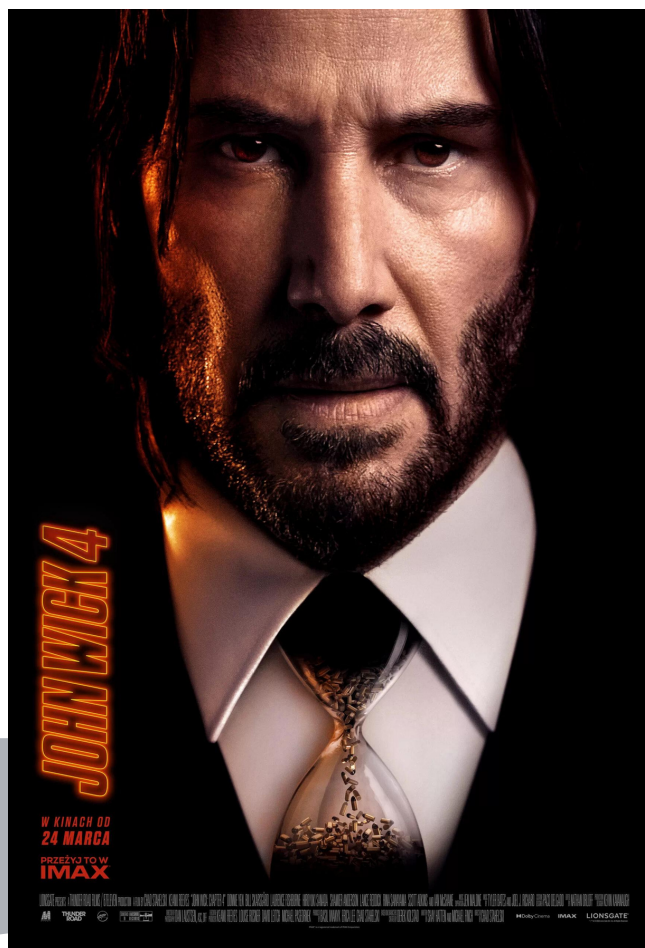
Koji, który zasadę braterstwa ceni ponad wszystkie inne i postanawia pomóc protagoniście.

Pojawiło się też na ekranie wiele nowych i intrygujących postaci, m. in Tracker.

Studiowała Johna Wicka już od dawna i potrafi go namierzyć, gdy nikt inny nie wie gdzie jest. Zaś Akira – jest podopieczną Koji'ego i razem z nim prowadzi hotel, choć w przeciwieństwie do swojego ojca obawia się, że główny bohater nie przyniesie ze sobą nic dobrego.

Mimo to relacje, wątki, a nawet sama fabuła były raczej tłem do scen akcji, które są główną częścią tego filmu, dlatego jeśli ktoś nie jest ich fanem to prawdopodobnie nie będzie zachwycony. To samo dotyczy osób wrażliwych na brutalne widowiska i dużą ilość agresji. Jeśli jednak lubicie filmy akcji, to ten na pewno stanie się jednym z waszych ulubionych.

Cały film zabiera nas w podróż do wielu pięknych krajów i miast na całym świecie. Razem z nim jedziemy do Berlina, Paryża, a nawet Japonii, gdzie między drastycznymi scenami walk możemy dojrzeć urok tych miejsc.



Myślę, że warto również zwrócić uwagę na zakończenie. Skoro to prawdopodobnie ostatni film serii (a na pewno w najbliższym czasie, bo reżyser postanowił zrobić sobie przerwę od Johna Wicka), która rozpoczęła się prawie 10 lat temu, to uważam, że zasłużył na dobry koniec.

Tak właśnie było. Piękna wizualnie scena pojedynku w stolicy Francji o wschodzie słońca, ale też kreatywnie zrobiona z niespodziewanym zwrotem akcji. Według mnie to było idealna meta dla Johna Wicka po ciągłym biegu. Zburzyła mój spokój jedynie scena po napisach końcowych, ale sami oceńcie. Czy to był celowy zabieg reżysera?

Weronika

KWINTESENCJA WIELKANOCY

AUTOR: MISIA

Nadchodzi niezwykły czas,
wyjątkowych przeżyć, dla każdego z nas.

Lecz nie tylko strefa wiary jest istotna,
liczy się druga osoba, z którą się wtedy spotka.
Świętowanie w rodzinnym gronie niezwykle jest
cenne, czasem przyjemne, dla innych - zbawienne.

Pisanki malować, prezenty pochować,
koszyczek święcić, z wiadrem wody się kręcić.

SZEDŁ POBOCZEM DROGI

AUTOR: FIVES

Szedł poboczem drogi. Ubrany w niemodny płaszcz oraz ciemne spodnie, nie zwracał uwagi na nikogo. Spokojnie przemierzał kolejne metry dzielące go od wyznaczonego celu. Nie odczuwał zimna ani ciepła. Krok za krokiem. Nic go nie obchodziło, nikt się nim nie zainteresował. Nie odczuwał żadnych emocji. Zwykłego człowieka pewnie coś by zaciekało, na coś zwróciłby uwagę. Ale to nie był zwykły człowiek. Nie żył on bowiem od dwudziestu trzech lat...

– A gdy już tam pójdziemy, to co będziemy robić? – Maciek, sześciolatek chłopak wydawał się nadzwyczajnie podekscytowany sobotnim spacerem. – Ile tam zostaniemy?

– Może dwie, albo trzy godziny – odpowiedział mu jego wujek, Adam. – Wiesz przecież, że wyjścia do lasu trochę zajmują – tłumaczył malcowi. – Jeśli chcesz, żebym ci pokazał wspaniały plac zabaw, to będziesz musiał się trochę namęczyć.

– Tak! Tak, wujku Adamie! – wołał. – Będę tam jako pierwszy z całego przedszkola!

Plac zabaw na polanie był nową inwestycją miasta, postawiono go całkiem niedawno, bo został oddany do użytku przed dwoma tygodniami. Rada przegłosowała właśnie taką lokację jako sprzyjającą spacerom z dziećmi, jak i z obawy przed nadmiernym wandalizmem, którego dopuszczali się nastolatki. Ponadto, ścieżka prowadząca do niego biegła obok drogi wojewódzkiej i miała niecałe dwa kilometry, więc nie można się na niej zgubić.

– Mówię ci, młody wybawi się tam za wszystkie czasy – powiedział Adam do Michała, swojego brata. – Twój syn będzie wniebowzięty!

– Rzeczywiście, Maciek uwielbia takie wyprawy. Tam się wyszaleje, to przynajmniej w domu będzie spokój – odrzekł, puszczając do rozmówcy perskie oko. – Ja w tym czasie przygotuję obiad.

Po dwudziestu minutach Adam i Maciek byli gotowi do wyjścia. Sześciolatek uściskał tatę i wyruszyli w kierunku obranego celu.

– Nie mogę w to uwierzyć! – krzyczał rozentuzjzmowany chłopczyk, przeskakując napotkane po drodze kamienie.

– Prędzej czy później uwierzysz, młody. – Zaśmiał się pod nosem Adam. – Poczekaj, aż podejmiemy bliżej, to wtedy zobaczysz. Na razie skup się na tym, co nas otacza – powiedział, wskazując na drzewa – Tutaj na przykład możesz zobaczyć dzięcioła.

– Gdzie, gdzie?! – pytał roześmiany mały, jednak nie miał problemu z dostrzeżeniem ptaka, który wydawał charakterystyczne odgłosy. – Jak tu pięknie!

– Zawsze Ci powtarzałem, że las to niezwykle miejsce. Dzieją się tutaj magiczne rzeczy.

Po półgodzinie dotarli na miejsce. Maciek idący przed Adamem, od razu pobiegł w kierunku wielkiej zjeżdżalni. Z kolei wujek idący spokojnie marszowym tempem, przeszedł do położonej na skraju placu ławki. Podczas gdy maluch się bawił, Adam wyjął książkę. Była to jego ulubiona książka, czytał ją już kolejny raz i nadal nie miał jej dość. Po chwili jednak z lektury wyrwał go niespodziewany głos.

– Dzień dobry panu.

Mężczyzna siedzący na ławce uniósł głowę, automatycznie odpowiadając niespodziewanemu rozmówcy.

– Dzień dobry.

– Czy mógłbym koło pana usiąść? – zapytał przybysz.

– Jasne, nie ma problemu – odrzekł Adam.

Dopiero teraz miał bowiem szansę przyjrzeć się dokładnie rozmówcy. Był to emeryt, ubrany w staromodny płaszcz, ciemne spodnie i czarny kapelusz. Sprawiał wrażenie lekko wycofanego. Opiekun Maćka dopiero teraz dostrzegł, że wszystkie inne ławki były wolne. Uznał, że może starszy mężczyzna po prostu potrzebował z kimś porozmawiać. Nie mylił się.

– Wie pan, ja też miałem kiedyś takiego bratanka. Istne żywe srebro – zaczął nieznajomy.

– Każde dziecko w tym wieku takie jest. Rozpiera je niekończąca się energia.

– Wiem jednak, że nie dba pan tylko o jego zabawę.

Adam uznał, że mężczyzna zgadywał i trafił. Nie mógł przecież wiedzieć, co robi razem z Maćkiem. W końcu nigdy go nie widział.

– No tak, naturalnie również go niejako edukuję. W końcu to jest mój obowiązek jako wujka.

– Czego pan go uczy? – dopytywał emeryt.

– Różnych, lecz przydatnych rzeczy. Zależy również od miejsca, w którym jestem razem z tym urwisem. W końcu też mam swoją rodzinę.

– Rozumiem, a czy mógłby pan powiedzieć mi coś więcej? Ja swoje dzieci odchowałem już dawno, a chciałbym wiedzieć, jak to wygląda współcześnie. – Poprosił staruszek z łagodnym uśmiechem.

Po chwili Adam zaczął mówić. O wszystkim, czego uczy Maćka. Jak uzupełnia jego wychowanie takimi właśnie spacerami. Jak dzięki niemu jego bratanek zbudował sobie „bazę” w przydomowym ogrodzie.

Był z niego wtedy taki dumny... Po chwili poczuł, jak łzy napływają mu do oczu. Nie były to jednak łzy człowieka czegokolwiek żałującego, wręcz przeciwnie. Były to łzy szczęścia. Nagle uświadomił sobie, jak ważnym ogniwem jest w życiu Maćka. Poczuł rozgrzewające promienie płynące od serca.

Uświadomił sobie, że jest potrzebny. W życiu swoim, jak i innych. Pomyślał, że to wszystko dzięki temu człowiekowi.

Że bez niego by nawet nie podjął tego tematu. Odwrócił się i chciał podziękować tej osobie, która mu pomogła zdać sobie sprawę, jak ważne dla dziecka jest, by mieć kogoś takiego, jakim jest on dla swojego bratanka.

– Dzie- dziękuję – wymamrotał – to dzięki panu... – Nagle zmarł.

Staruszek zniknął tak nagle, jak się pojawił. Po chwili do Adama podbiegł Maciek z informacją, że przetestował już każdą atrakcję. Wujek wziął swojego podopiecznego za rękę i poszli razem w kierunku, z którego przyszli, bowiem czekał już na nich obiad, przygotowany przez Michała.

Szedł poboczem drogi. Ubrany w niemodny już płaszcz oraz ciemne spodnie, nie zwracał uwagi na nikogo. Spokojnie przemierzał kolejne metry dzielące go od wyznaczonego celu. Nie odczuwał zimna ani ciepła. Krok za krokiem. Nic go nie obchodziło, nikt się nim nie interesował.

Bo już nie musiał. Wykonał swoje zadanie. Tak jak inne anioły, wiedział, że to co zrobił, było potrzebne.

Upewnił się, że na Ziemi są jeszcze dobrzy ludzie, którzy zdają sobie sprawę z potrzeby swojej egzystencji i walczą, by takich jak oni było jeszcze więcej.



OTACZA MNIE CHAOS

AUTOR: UNA

Otacza mnie chaos.

Moją skórę owiewa jeden gwałtowny podmuch wiatru za drugim. Słyszę jego szum i głośny pisk, brzmiący jakby dobiegał z głębi mojej czaszki. Widzę rażące światło, nawet przez przymrużone powieki, a na języku czuję metaliczny posmak krwi. Mijają sekundy, a ja potrafię tylko przygryźć boleśnie dolną wargę i czekać na spokój, który być może nigdy nie nadejdzie. Wreszcie jednak przestaję czuć niehumaniczny chłód, a jedyne, co dociera do moich uszu, to delikatny pomruk drzew wysoko nade mną. Rozluźniam powieki i powoli otwieram oczy. Czuję się, jakbym miała pod nimi tony piasku. Moje ręce wydają się nieznośnie ciężkie, ale ostatecznie udaje mi się je podnieść i potrzeć oczy palcami.

Mojemu ogarniętemu wciąż senną mgiełką umysłowi dość długą chwilę zajmuje zrozumienie, że spoglądam nie na przyprószone półcieniem zielone plamy, a na szarawe kory drzew i malachitowe krzewy oraz rozproszone drobne kwiatki koloru chmur deszczowych. Rozcierając lewe ramię, obracam się na plecy i obserwuję bujną roślinność w zasięgu wzroku. Zauważam również nienaturalny półmrok panujący w całym lesie.

Zakładam, że gdyby słońce widniało w górze, znalazłoby drogę do mnie przez korony drzew, ale ze względu na ich obrazkową gęstość nie potrafię nawet określić, czy trwa pochmurny poranek, czy zmierzch.

Z nieukrywaniem wysiłkiem podpieram się na łokciach, w które wbijają się drobne gałązki oraz igły zgubione przez świerki i modrzewie. Odchylam ciężącą mi głowę do tyłu, a kiedy mój oddech się uspokaja, decyduję się na próbę siadu. Z początku przechyliłam się do przodu i zmuszona jestem walczyć z chęcią przewrócenia się, ale po znalezieniu podparcia w dłoniach potrafię skupić myśli na czymś innym. Dla przykładu – na krwi, którą czuję teraz nie tylko na języku, ale także na brodzie, gdy spływa z mojej wargi. Spluwam nią w krzewy i ocieram twarz wierzchem dłoni. Chciałabym wstać, ale mam przeczucie pochodzące z pewnością od pulsującego bólu w skroni i żółci zbierającej się w moim gardle, że nie jest to najlepszy pomysł.

Sytuacja, w jakiej się znalazłam, jest absurdalna, ale i rozpaczliwa. Zbudziłam się w bajkowym lesie, osłabiona i zmęczona, zapewne niezwykle odwodniona, bez źródła wody lub pożywienia w okolicy, której nie znam. Co będzie, kiedy zrobi się ciemno? Czy wykończy mnie sam strach, czy będą to grasujące tu zapewne zwierzęta, którym nie podołałabym nawet w pełni sił?

Zerkam na swoje ciało owinięte jasną chustą koloru kości słoniowej. Nie podoba mi się, co widzę.

Ciało zdaje się kruche, słabsze niż myślałam i ludzaco podobne do nienaturalnie wykrzywionych, chudych konarów wokół. Kładę dłoń na mostku i pod palcami wyraźnie wyczuwam żebra przykryte cienką jak liść warstwą skóry, która pokrywa cały mój szkielet. Gdy czuję, że nienawisć do samej siebie za moment zachęca mnie do rozszarpania własnego ciała, skupiam się na ostatnich wydarzeniach, które pamiętam. Nie potrafię przypomnieć sobie czegokolwiek. Uczucie jest podobne do tego, gdy zapomni się o czymś istotnym i jedyna myśl zagłuszająca rzeczywistość to to, że ulatuje coś ważnego. Trwa ono jednak nieustannie, narasta wręcz z każdą sekundą, gdyż dotyczy każdego potencjalnego wspomnienia, jakie przychodzi mi do głowy.

Gdzieś się przecież urodziłam, zapewne mam matkę i ojca, może jakieś rodzeństwo. Spędziłam gdzieś dzieciństwo, chodziłam do szkoły, miałam znajomych, dziewczynę bądź chłopaka. Wymieniam imiona przychodzące mi do głowy, nieszczegółowe miejsca, potrawy i w duszy błagam, by naszło mnie jakiegokolwiek uczucie, by wspomnienie nasiliło przynajmniej grzmiący we mnie strach.

Czuję narastający niepokój, niezdolne ciepło rozlewające się po mojej klatce piersiowej i zimny pot na plecach, łzy czające się w kąciakach oczu, gdy spostrzegam, że nie mogę zaczerpnąć oddechu. Odbijające się echem pytania są jak oślepiające, migające światła przysyłające całą przestrzeń. Kim jestem? Co się stało? Co ja zrobiłam? Dlaczego niczego nie pamiętam?

I wreszcie, czy ja nie żyję?

Biorę rozpaczliwy haust powietrza i nareszcie mogę oddychać. A więc żyję. Dla pewności przykładam dwa palce do szyi i wyczuwam słaby, chwiejny puls. Wtedy też do mojego umysłu dociera niewyraźne odczucie. Jest jak błysk, myśl, która znika tak nagle, jak się pojawia. Jest to przekonanie, które nie mija wraz z przelotnym doznaniem. Towarzyszące pewności, że nie umarłam, przekonanie, iż nie umrę także dzisiaj ani jutro. Może nawet, że śmierć nie znajdzie mnie nigdy. Zdumiewa mnie świadomość, że przeświadczenie nie jest myślą kiełkującą w umyśle z mojej inicjatywy. To bardziej tak, jakby ktoś stojący obok szepnął mi coś wprost do głowy.

Rozważając własne emocje, doświadczam nagłego przyływu energii, jakby ten ktoś podawał mi właśnie dłoń. Chwytam ją. Wstaję mimo drżących nóg i momentalnie kręci mi się w głowie, a otoczenie zalewa czysta czerni. Opieram się o najbliższe drzewo.

Nie wiem, co się stało ani kim jestem, ale żyję i nareszcie dostrzegam władzę w początkowo okrutnej niewiedzy. Mogę napisać dla siebie kompletnie nowy scenariusz, w który mój ograniczony umysł bezsprzecznie uwierzy. Mogę utworzyć obraz siebie zupełnie inny od tego, w którym tkwiłam dotychczas. Zakupię najcenniejsze płótno, najjaskrawsze farby i włożę w ten obraz całą swoją duszę, by był on najstraszliwszy, na jaki mnie stać.

RUBRYKA ANGIELSKA

WHAT IS THE POINT OF EUROVISION?



Eurovision is an annual international song competition which has been held since 1956. Organized by the European Broadcasting Union, it involves participants from various countries in Europe and beyond. Each participating country submits an original song to be performed in the competition, and then votes are cast by the other participating countries to determine the winner. The Eurovision Song Contest has launched the careers of many famous musicians, such as ABBA and Celine Dion. Over the years, the contest has become a beloved international tradition for many people around the world.

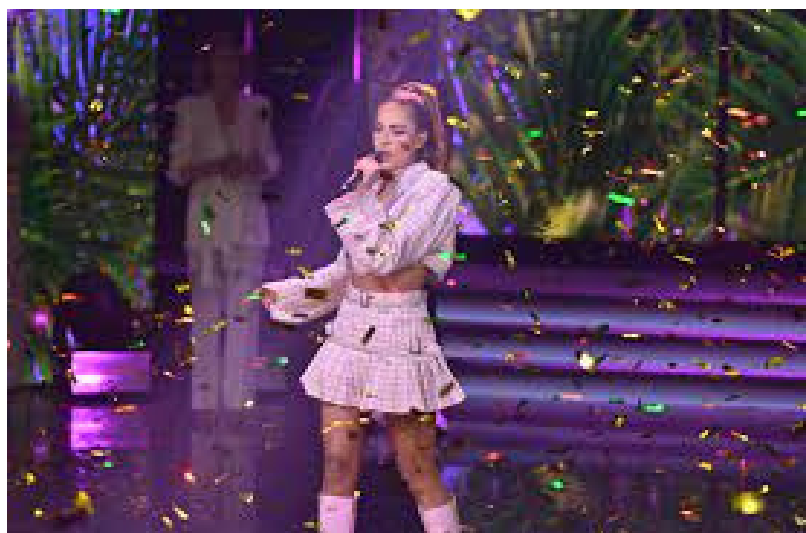
Poland has participated in the competition 24 times since our debut in 1994. That year was our most successful entry, when Edyta Górniak finished in second place. This year, during the 67. An edition of the contest, which is to take place in Liverpool, Poland will be represented by Blanka Stajkow with her song Solo. The controversy, which accompanies Eurovision every year, affected Blanka already when she was being chosen for the entry. During the selection, lots of people voted for Jann, a young alternative singer, and his song Gladiator. When Blanka's triumph had been made official, people who believed that the voting was framed, prepared a petition, which, unfortunately for some, wasn't significant enough for Jann to represent Poland during this year's Eurovision.

Now, a little bit of history. The Eurovision Song Contest was developed by EBU (European Broadcasting Union) as an experiment in live television broadcasting and a way to produce cheaper television programming. The word Eurovision had been first used in 1951 by a British journalist, who referred to a BBC programme, yet the idea of a song contest didn't appear until 1955 as the European Grand Prix. Seven countries participated in the first contest, which took place in 1956. The winner was a Swiss contestant, Lys Assia. The tradition of the winning country hosting the following year's contest began in 1958. 66 contests have been held so far, making Eurovision the longest-running annual international televised music competition, and a total of 52 countries have taken part in at least one edition.

What about the rules? I'll introduce only the important and interesting ones. As everybody knows, the location of the competition changes every year, based on the previous edition's winning country. Even though Eurovision is believed to be a European contest, over the years the participants belonged to Israel, Cyprus, Morocco, and even, in 2015, Australia. The number of people permitted on stage is limited to a maximum of six and no contestant is allowed to be under the age of 16 to perform (with one exception – 13-year-old Sandra Kim, the Eurovision's winner in 1986).

All competition songs are to have a duration of up to three minutes, must involve vocals and lyrics, and can't have been released before the first day of September of the previous year to be accepted.

So, now should we talk about the next Eurovision Junior? As all of us probably know, our country has had some amazing representations throughout these past few years. Poland has won two times, once in 2018 Roksana Węgiel with the song Anyone I Want to Be and the second time in 2019 Viki Gabor with the song Superhero. The next Eurowizja Junior is going to take place on the 26th of November.

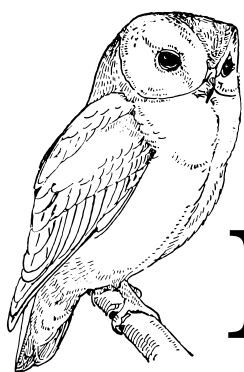


Blanka and her song "Solo"

Jann and piece "Gladiator"



**GRUPA JĘZYKOWA POD WODZĄ
PANA PASTUSZCZAKA**



PROROK
MIESIĘCZNY
DOSTARCZONY